GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

10. GRUDNIA 1918.

NR. 278.—R. XXVI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Hr. Kessler.

Wśród błędów, jakie popełnił gabinet p. Moraczewskiego na szkodę sprawy polskiej w stosunku do koalicyi, jednym z najważniejszych jest przyjęcie jako posła niemieckiego w Warszawie hr. Kesslera. Gabinet brnie w dalszym ciągu w tem postępowaniu, które — przed objęciem jeszcze przez niego rządów — tak niefortunnie rozpoczął telegram do naczelników koalicyi. W tym telegramie były błędy, pochodzące wprost z nieznajomości stosunków. Tak mówi on o komitetach narodowych, kiedy jest tylko jeden komitet narodowy w Paryżu, mówi o wojskach polsko-amerykańskich, gdy takich wojsk zgoła niema, Polacy bowiem z Ameryki, poddani Stanów Zjednoczonych, służą w armii amerykańskiej, a istnieje tylko armia sprzymierzona polska, walcząca na froncie zachodnim, składająca się z ochotników Polaków. O przysłanie zaś znowu tej armii zwrócono się do marszałka Focha, gdy tymczasem wprawdzie armia ta podlega jego naczelnemu dowództwu, lecz politycznie zależy od Komitetu narodowego, bez którego woli nie może być użytą; do tego Komitetu więc należało zwrócić się o jej przysłanie. — W tych pierwszych telegramach fatalnym błędem, wprost nietaktem, mogącym mieć bardzo przykre dla sprawy skutki, był ton i sposób przemawiania do koalicyi, jakby do równorzędnej potęgi, do tej koalicyi, która dziś świat urządza, od której decyzyi będą zależeć losy Polski. Ani części tego tupetu nie mieli ciż sami panowie, gdy przemawiali w sprawie legionów do Austryi.

Do tych błędów dołączyła się sprawa przyjęcia hr. Kesslera. Jeszcze rząd polski nie wszedł w stosunek do koalicyi, jeszcze żaden z rządów koalicyi nie przysłał swego reprezentanta, a już zjawił się przedstawiciel niemieckiej republiki, który za dawnego rządu niemieckiego był wysłanym w celu propagandy niemieckiej kultury do Szwajcaryi. I nie sam on zjechał do Warszawy, lecz z całym sztabem, potrzebnym mu widać, by i tu widać propagandę uprawiać. Niewłaściwą wprawdzie rzeczą był gwałt — jak każdy gwałt — którego się dopuszczono przeciw niemu, gdy rzucono się na jego mieszkanie. Ale i rząd się do tego przyczynił, co się stało, gdy wbrew uczuciom społeczeństwa, wbrew rozumowi politycznemu zgodził się na oficyalne dopuszczenie tego reprezentanta Niemiec — i to niewiadomo nawet dotąd, jakich Niemiec.

Nie po to Polska borykała się przez lat trzy przeszło z niemieckiemi próbami, by ją pociągnąć na podwórko centralnych monarstw, skłonić do udziału w walce po ich stronie, po stronie ideałów gwałtu i przemocy przeciw tym ideałom wolności i sprawiedliwości, które na swoich sztandarach wypisały państwa koalicyi. Tej koalicyi, jej zwycięstwom, zawdzięcza ona, że może znowu powstać do państwowego bytu, gdy sama była za słaba, by móc własną bronią dobić się zmartwychwstania, jak świadczy tyle przelanej w powstaniach krwi. Z tą koalicyą nakazuje więc Polsce iść uczucie wdzięczności, nakazuje i rozum polityczny. Pomimo, iż może wcale znaczne będą rozmiary przyszłego państwa polskiego, wciśnięte między ogromne ludnością państwa: niemieckie i rosyjskie, będzie musiało państwo polskie szukać sprzymierzeńców; a tymi sprzymierzeńcami mogą być tylko państwa koalicyi, wielkie i potężne, a bliskie Polski ideałom, którymi żyją.

A jeśli tak, jeśli rozum i uczucie nakazują stać nam całą naszą istotą po stronie koalicyi, to musimy jej wrogów uważać za swoich. A ten wróg jej najgorszy, Niemcy, to przecież odwieczny nasz wróg. I posła tego wroga, nim jeszcze on podpisał pokój, nim wróciły stosunki normalne, przyjmuje się w Warszawie?

Tłómaczyć się może rząd warszawski tem, iż chodzi mu o porozumienie z Niemcami, bo silne wojska niemieckie stoją jeszcze na wschodzie, mogą zagrażać Królestwu, znęcać się nad polską ludnością na Podlasiu, Litwie, Białej Rusi. Lecz czyż nie łatwiej zaradzić tej — przyznajemy — groźe przez wezwanie pomocy koalicyi, która nakazem swoim może powstrzymać grabieżców, nakazem, któryby tak musieli spełnić, jak spełnili nakazy o opróżnieniu terytoryów na zachodzie?

Polska nie może się bawić w neutralność w stosunku do Niemiec; nie tylko nie odpowiada to jej właściwemu do nich stosunkowi, ale może przynieść ogromne straty na całą, długą przyszłość, której podwaliny teraz się kładzie. Sprawa hr. Kesslera — to przecież jedna z głównych przyczyn, dlaczego dotąd niema zawiązanych oficyalnych stosunków Polski z koalicyą. A kwestya niesłychanej doniosłości — kwestya granic państw nowych, już może się w Paryżu rozstrzyga.

Dyktatura jednego zawodu?!

W czasie wojny kolejarze nasi stali twardo przy polskości mimo gróźb militaryzacyi. Podejrzywano ich o zdradę stanu, denuncyonowano o to bezprzestannie, bo szli na rękę tylko polskiem tendencyom. Oni to przewozili, przebierali i przechowywali zbiegłych legionistów, używając do ratowania tych rozbitków nieraz i siły, oni dodali mocy manifestacyi 18 lutego przez powstrzymanie ruchu kolejowego tego dnia, oni wreszcie zaraz po manifestacyi Rady Regencyjnej natychmiast (13 października) zrzucili niemiecki język urzędowy, choć rządy austryackie trwały jeszcze w całej pełni i można się było spodziewać ciężkich represyi. Za to się kolejarzom należy cześć od społeczeństwa, a sprawy ich dotyczące budzą odtąd zainteresowanie ogółu.

Wreszcie zostaliśmy sami.

Po ustąpieniu Rady Regencyjnej do steru przyszedł komendant Piłsudski z nim rząd socyalistyczny, który zaraz rozpoczął reformy. „Reformy“ tego rządu, dotyczące kolejarzy, są dotąd: ośmiogodzinny dzień pracy i projekt znacznego podwyższenia (zdaje się o 100%) płac i poborów. Pod egidą tego rządu rozpoczęła się też gorączkowa praca od dołu, zdążająca do zupełnej przemiany dotychczasowych stosunków w tej dziedzinie służby państwowej.

Dotychczas istniały dwie organizacye kolejarzy. Jedna apolityczna, która skupiała urzędników z siedzibą we Lwowie i nazwą związku urzędników kolejowych. Druga polityczna, która skupiała personal niższy, miała siedzibę we Wiedniu i była znaną pod popularną nazwą „organizacyi“ w rozumieniu organizacyi socyalistycznej. Pozatem były próby skupiania niższego personalu w osobnych organizacyach zawodowych, z cechą niesocyalistyczną, które jednak wielkiego rezultatu nie wydały. Organizacya socyalistyczna kolejowa obejmowała całą Austryę i dawała członkom silne oparcie w każdym kierunku, gdyż miała do dyspozycyi liczną i zwartą falangę posłów socyalistycznych wszystkich narodowości, wśród których wyszkolili się z czasem specyalni referenci dla wszelkich działów służby kolejowej a zwłaszcza dla spraw personalnych. (Takim był np. poseł niem. Tomschik, który jeszcze dotąd interweniuje w sprawach personalu galicyjskiego w galic. dyrekcyach). Do nich to personal mógł się zwracać we wszelkich sprawach i zawsze znajdował poradę i pomoc, zwłaszcza prawną, przez co należenie do organizacyi opłacało się materyalnie.

Należenie do tych organizacyi nie było przymusowe i znaczna część personalu kolejowego jest do dzisiaj niezorganizowana.

Z Królestwa padło teraz hasło przymusu organizacyjnego dla kolejarzy.

Na dzień 16 grudnia jest zwołany w tej sprawie do Warszawy kongres kolejarzy, na który wszystkie organizacye kolejowe, a także wszyscy kolejarze niezorganizowani mają wysłać delegatów po jednym na 500 członków. Ten kongres uchwali definitywnie statut związku jedynego i przymusowego, poczem po zatwierdzeniu przez rząd przymus ten zacznie obowiązywać, to jest wszystkie dotychczas istniejące związki automatycznie się rozwiążą i zleją się w jedną całość w ogólnym związku kolejowym, który będzie apolityczny, czysto zawodowy, lecz uposażony w takie prawo, że tylko ten, kogo on przyjmie, może być funkcyonaryuszem kolejowym, kogo zaś on wykluczy ze swego grona, ten przestaje tem samem należeć do służby kolejowej. Gospodarka personalna zostaje zatem wyjęta zupełnie z pod kompetencyi rządu i przechodzi w całości pod kompetencyę związku, który wobec ogłoszonej już przez rząd warszawski zasady wybieralności urzędników jednoczy pełnię władzy dyskrecyonalnej i dyscyplinarnej w sprawach personalu kolejowego na całym obszarze państwa polskiego z tym skutkiem, że rządowi pozostanie tylko prawo, a raczej obowiązek wypłacania poborów personalowi, naturalnie w tej wysokości, jaką ten personal za pomocą tego potężnego związku sam sobie wyznaczy, względnie na rządzie wymusi. A wymusić potrafi taki związek na każdym rządzie wszystko, co tylko mu się będzie podobało, bo będzie miał całą politykę kolejową niepodzielnie w swoim ręku.

Zdawałoby się, że utworzenie takiego związku będzie tylko mrzonką inicyatorów, bo przecie nie znajdzie się żaden rząd, któryby statuty takiego związku mógł zatwierdzić i podać się raz na zawsze w niewole własnego personalu, zamiast nim kierować. Dowiadujemy się jednak, że rząd obecny nie tylko nie sprzeciwi się w żaden sposób powstaniu tego związku, lecz że przeciwnie wszystkimi siłami współpracuje nad jego utworzeniem, tak, że całe ministerstwo kolejowe tą pracą obecnie jest zajęte. Przez to sprawa staje się nadzwyczaj interesującą i to nie tylko dla kół bezpośrednio interesowanych. Dlaczego rząd współpracuje w tej akcyi i dlaczego w tej sprawie rozwija się taki wprost gorączkowy pośpiech, a powiedzmy tu zaraz, że także i tajemniczość?

Z licznych danych okazuje się, że projektem tym pierwsza w Galicyi zajęła się tu tejsza organizacya socyalno-demokratyczna, bo już przed 1 listopada przedstawiła jego zarys na zebraniach niższego personalu kolejowego. Personal urzędniczy natomiast dowiedział się o istnieniu projektu tego związku dnia 5 grudnia b. r. o godzinie 7 popoł. i musiał tego samego jeszcze wieczoru na tem samem posiedzeniu wybrać pełnomocnych delegatów, którzy jeszcze tej samej nocy, czy też następnego rana mieli jechać do Warszawy na decydujące obrady w sprawie projektu. Praca nad projektem będzie wedle słów delegatów tak pospieszną, że nie jest nawet pewne, czy delegaci — którzy, nawiasem mówiąc, żadnych ścisłych wskazówek nie dostali, ani też przyjąć nie chcieli — staną raz jeszcze przed tutejszem urzędnictwem kolejowem, by zdać sprawę z narad w Warszawie przed ostateczną decyzyą, która zapadnie dnia 16 grudnia b. r.

Nikt nie ogarnia dziś politycznej doniosłości powstania takiego związku kolejarzy, nikt nie oryentuje się, jak jest pod tym względem zagranicą, nikt nie ogląda się też na to. Kolejarze budują kolosalną warownię, w której się chcą zamknąć, a rząd im w tej budowie dopomaga. Z warowni tej mogą dyktować warunki a może i prawa całej reszcie społeczeństwa, które mogą być dla państwa pożyteczne lub szkodliwe w miarę więcej lub mniej patryotycznego usposobienia kolejarzy. Usposobienie to zaś zależeć będzie bezpośrednio od zapatrywań politycznych większości członków związku. Związek jednak, w którym dyrektor będzie miał równe prawa z robotnikiem, łatwo pójdzie pod kierownictwo żywiołów najbardziej skrajnych, nie narodowych. Czy nie właśnie o to może rządowi chodzi? Czy nie dla siebie buduje on warownię na ten czas, kiedy wyłączne rządy utraci? Apolityczność związku zostanie wtenczas tylko na papierze.

Sfery kolejowe radykalizują się szybko. Krakowscy kolejarze na pierwsze hasło z Królestwa i bez najmniejszych zastrzeżeń znieśli dobrowolnie wszelkie tytuły, rangi i odznaki na mundurach, tak, że pozostały tylko bluzki z kołnierzykiem czarnym bez najmniejszych odznak, te same dla najniższego robotnika, co i dla najwyższego dygnitarzy i pozostał tylko jeden tytuł pracownika kolejowego, ten sam dla robotnika i dla tych, którzy pracą na naczelnych miejscach kierują. Podobnie i myśl związku przymusowego nie napotyka na znaczniejszy opór. Każdy ogląda się na drugiego. Wszyscy są dza, że zupełna niwelacya społeczeństwa kolejowego leży w duchu czasu i interesie ogółu i jest dziełem jakiejś siły fatalnej, której nikt nie potrafi się oprzeć...

O wolność prasy.

Literaci i publicyści polscy w Warszawie ogłosili w sprawie wolności prasy następujące oświadczene w dziennikach warszawskich:

„Wobec dokonanych przez rząd zamachów na wolność prasy, mianowicie wobec pogwałcenia praw osobistych i obywatelskich redaktora Niemojewskiego i sterroryzowania groźbą redaktora „Głosu Lubelskiego“, tudzież wobec otwartej zapowiedzi dalszych represyi, wyrażonej w odezwie p. Moraczewskiego, zebrani w d. 5 grudnia 1918 r. literaci i publicyści polscy, protestując przeciwko tym pożałowania godnym faktom, oświadczając zgodną i stanowczą wolę bronienia na przyszłość swego niezależnego stanowiska.

Ich bowiem gorącem pragnieniem jest, aby zjednoczona i niepodległa Polska zapewniła wszystkim swoim obywatelom jak najdalej idącą wolność polityczną w myśl nowoczesnego demokratycznego ducha czasu.

„Najtrwalszym zaś fundamentem wolności całego narodu jest zupełna wolność prasy. Dzieje wszystkich narodów cywilizowanych i wszystkiej demokratyzacyi Zachodu świadczą, że ich rzeczywista wolność rodziła się i utrwalała dopiero po wywalczeniu i po zagwarantowaniu zupełnej wolności słowa drukowanego. A moc ożywcza i twórcza tej swobody prasy była i jest tak potężna i niepowstrzymana, że z koło wyrosła ona na rękojmię główną całej wolności politycznej wszystkich narodów“.

Stefan Barszczewski, Władysław Bukowiński, Piotr Choynowski, Zdzisław Dębicki, Stefan Dunin, Kazimierz Erenberg, Kazimierz Gliński, Ignacy Grabowski, Józef Hłasko, Władysław Jabłonowski, Władysław Kłyszewski, Kornel Makuszyński, Stanisław Miłaszewski, Adolf Nowaczyński, Włodzimierz Perzyński, Adam Grzymała-Siedlecki, Antoni Sygietyński, Adam Szelągowski, Aleksander Świętochowski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasiutyński, Józef Weyssenhoff.

O obronę bohaterskiego Lwowa.

Obywatele - Rodacy!

Lwów oswobodzony.

Nie upajajmy się zwycięstwem, które niestety może być być tylko chwilowem, jeżeli nie znajdziemy w sobie dostatecznej mocy, celem zabezpieczenia owoców tego zwycięstwa wywalczonego bohaterstwem naszych dzieci.

Niebezpieczeństwo nie minęło, przeciwnie otwarcie wyznać trzeba, że płynie ono zarówno z zewnątrz jak i z wewnątrz.

Obok utajonego, ale czujnego wroga zewnętrznego, nagromadziły się pod rządami austryackiemi w naszem parokroć tysięcy mieszkańców liczącem mieście liczne żywioły niepewne, zbrodnicze i anarchiczne, które czyhają tylko na dogodną chwilę, ażeby wytworzeniem zamętu zaprzepaścić interes narodowy, związany z utrzymaniem Lwowa.

A czy poza tym ogólnym interesem narodowym, zdajemy sobie sprawę, jaki ogrom nieszczęścia ściągnęłaby nasza obojętność, bierność i bezczynność na mieszkańców nie tylko stolicy tej części Polski, ale i całą wschodnią połać kraju, gdyby nieprzyjacielowi dano wznieść okrzyk: „Mam was znowu w swym ręku“.

Powrotowi okrutnej chwili tej zapobiegnie w dzisiejszych warunkach, a inne warunki nastąpić nie mogą, tylko siła, siła zbrojna stworzona nie w celach napaści, lecz w celach obrony.

Tę siłę myśmy stworzyć powinni, my sami, my mieszkańcy polskiego Lwowa. Jest nas dostateczna ilość ludzi młodych, zdrowych i krzepkich, zdolnych do noszenia broni a tem samem zdolnych do tworzenia wystarczającego a świetnego zastępu obrońców; trzeba tylko wzbudzić i podtrzymać w sobie chęć służenia sprawie, oraz odwagę i męstwo, niezbędnych towarzyszy tej chęci. Jeżeli ma być skuteczna, jeżeli ma trwałem uwieńczyć nas zwycięstwem.

Nie oglądajmy się na żadną pomoc postronną, nie szukajmy jej bojaźliwie ani u swoich ani u obcych.

Polska na wszystkich zagrożona punktach, na wszystkich punktach rozstawiać musi swe siły, nie posiada możnościześrodkowania ich w jednym; przyjaźnie dotąd usposobione dla nas ludy koalicyi z lekceważeniem, jeżeli nie z pogardą traktować nas będą, zobaczywszy, że w tak wielkich chwilach dziejowych, w których i nasze rozstrzyga się dobro nie umiemy, jak jeden mąż do wspólnego stanąć szeregu, nie umiemy chwycić za broń, ażeby dobro to od całkowitej, czy choćby częściowej uchronić zagłady. Nie opieraliśmy się, gdy nam do ręki wciskano karabin austryacki, pruski, czy rosyjski, szliśmy na śmierć i udrękę, za sprawy nam wstrętne, mielibyśmy się opierać dzisiaj, kiedy własna, rodzona, woła nas ojczyzna, tak przywykła do poświęceń, do bohaterstwa swych dzieci wczorajszych i dzisiejszych!?

Idźmy, pokażmy, żeśmy jej godni, żeśmy godni jej przyszłości, żeśmy godni zaufania tych ludów, które kierując się prawem i nasze uznały prawa, pokażmy, że tak liczne, dotychczas w imieniu Polski poniesione ofiary, nie poszły na marne, że krew naszych najbliższych nie po to została przelana, żeby miał wróg tryumfować.

Idźmy, młodsi i starsi, stańmy w jednem szeregu, chwyćmy za broń, która wystarczy dla tysięcy, nie dopuśćmy do tego, ażeby nam zarzucono brak zrozumienia interesu narodowego, albo fałszywe pojmowanie tak zwanych ideałów ogólno-ludzkich, które przecież bez ideału narodowego istnieć nie mogą, albo, co gorsza, ażeby spotkać nas miał dzisiaj zarzut tchórzostwa, a słowo potępienia ze strony przyszłych pokoleń.

Idźmy — w tej chwili dla obrony ukochanego bohaterskiego Lwowa, pamiętając o tem, że sprawa Lwowa jak najściślej związana ze sprawą Polski.

Jan Kasprowicz, Albin Rayski, Tadeusz Cieński, Stefan Dąbrowski, Eugeniusz Romer, Tadeusz Godlewski, Antoni Jurasz, Ludwik Bykowski, Kazimierz Czarnik, Kazimierz Panek, Walenty Halski, Zdzisław Próchnicki.

Pomoc pruska dla band ukraińskich

Lwów. Według wieści z Ukrainy, zawarte zostało między „narodowemi“ wojskami ukraińskiemi (Petlury?) a wojskami niemieckiemi, okupującemi dotychczas Ukrainę porozumienie, na podstawie którego wojska niemieckie, opuszczając Ukrainę, mają obrać drogę na Galicyę i wesprzeć bandy ukraińskie, walczące z Polakami w Galicyi.

Wojska niemieckie w pochodzie zniszczyły i spaliły szereg miejscowości.

Komunikat polskiego sztabu.

Warszawa. (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z 9 grudnia b. r.: Na południe od Lwowa oddział majora Baczyńskiego zajął Solankę wielką i Solankę małą, zdobywając jedną armatę z końmi i amunicyą i 54 karabinów, biorąc 53 jeńców. Nasze oddziały odparły nieprzyjaciela poza Sieków. Atak na Zboiska odparto. Pod Chorośnicą nieprzyjaciel bezskutecznie skierowywał swoje ataki na tor kolejowy. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje nasze oddziały ogniem artyleryi i karabinowym od strony Laszek murowanych i drogę ze Zboisk do Lwowa, przesuwając wojska z Grzybowic do Malechowa. Cieszanów w naszych rękach. W Chyrowie i w okolicy położenie bez zmiany. W Przemyślu spokój. Szef sztabu generalnego.

Kijów „protestuje“.

Kijów. (P. A. T.) „Kijowskaja myśl“ pisze: Ministerstwo spraw zagranicznych uchwaliło założyć energiczny protest rządu ukraińskiego do rządu polskiego z powodu obsadzenia Lwowa i Przemyśla przez wojska polskie. Dalej przygotowuje notę z protestem z powodu obecności wojska polskiego w obszarze chełmskim.

Radyotelegramy ukraińskie.

Wiedeń. (P. A. T.) Prezydent rady narodowej ukraińskiej Dr Petruszewicz wystosował do Wilsona i do koalicyi telegram iskrowy, w którym powiedziane jest, że rząd polski chce zdobyć młodą zachodnią republikę ukraińską dla Polski. Dalej twierdzi Dr Petruszewicz w swoim telegramie, że głównokomenderujący gen. Rozwadowski bierze Ukraińców jako zakładników i że Polacy grożą żydom pogromami. Nadto armia rumuńska zajęła prawie całą ukraińską Bukowinę w imieniu króla Ferdynanda. Dlatego Dr Petruszewicz prosi koalicyę, aby najszybciej poleciła rządom w Warszawie i Bukareszcie opróżnić obszary ukraińskie, aby naród ukraiński mógł wykonywać przyznane mu prawo stanowienia o sobie.

Jeńcy włoscy obrońcami Lwowa.

Warszawa. (P. A. T.) Wielkie wrażenie wywołała w całem społeczeństwie polskiem wiadomość, donosząca, że w ostatnich walkach we Lwowie walczyli po stronie polskiej jako ochotnicy jeńcy włoscy. Ochotnicy włoscy bili się z nadzwyczajną dzielnością i odwagą i zamanifestowali przez to jeszcze raz polsko-włoskie braterstwo broni, które znalazło niedawno wyraz w walkach legionu polskiego nad Piavą.

Delegacya lwowska w Warszawie.

Warszawa. (P. A. T.) Przybyła tu wczoraj delegacya tymczasowego komitetu rządzącego we Lwowie, złożona z Dra Adama, Dubanowicza, inż. Hausnera, Głażewskiego. Delegacya przybyła w celu omówienia z rządem spraw związanych z obroną Lwowa i uporządkowania stosunków w Galicyi wschodniej. Niemniej ważnym ce-

lem przyjazdu delegacyi jest zamiar uzyskania od rządu aprobaty ustalonego już stosunku tymczasowego komitetu rządzącego do P. K. L. Konferencye w tej sprawie z rządem już się rozpoczęły.

Z Wielkopolskiej Rady ludowej.

Jak pisma poznańskie donoszą, wybrana na Sejmie poznańskim Narodowa Rada Ludowa ukonstytuowała się jak następuje:

Dr Krysiewicz z Poznania przewodniczący, ks. dziekan Dr Wolszlegier z Pieniążkowa w Prusach król. i red. ks. Pośpiech z Katowic zastępcy przewodniczącego, Karol Rzepecki i Dr Meissner sekretarze.

Do Komisaryatu wybrano dotychczasowych komisarzy: ks. kan. Adamskiego, posła Korfantego i red. Poszwińskiego ponownie, pozatem posła Wł. Seydę, posła Łaszewskiego i prezesa Zjedn. Zaw. Polskiego Rymera z Katowic. Komisaryat N. R. L. składa się więc z sześciu osób.

Po wyborze przyjął członków N. R. L. w pałacu swoim ks. Prymas.

Masaryk chce anektować Śląsk.

Wiedeń. (P. A. T.) Dzienniki ogłaszają interwiew z Masarykiem, udzielony paryskiemu korespondentowi „Az Est". Masaryk powiedział, że praski parlament wkrótce zacznie pracę. Czesi pragną tylko republiki. Z Jugosłowianami i Rumunami łatwo się porozumią. Takssamo z Polakami. Czechy, Morawy i Śląsk (!) muszą tworzyć jedno państwo.

„Socyalizacya" kolei w praktyce.

Warszawa. (P. A. T.). Na mocy decyzyi ministerstwa komunikacyi obecna taryfa tymczasowa za przewóz towarów i zwierzat będzie podwyższona od 10 b. m. o 200%, opłaty zaś dodatkowe o 100%, tylko opłaty stemplowe pozostaną bez zmiany.

PIERWSZE POLSKIE WAGONY KOLEJ.

Warszawa. (P. A. T.) Na kolei warszawsko-wiedeńskiej zaczęły kursować pierwsze wagony polskie. Są to na razie wagony towarowe, na których ścianach pod polskim orłem są napisy P. K. P. (polska kolej państwowa).

„Pogromy".

Warszawa. (P. A. T.). „Hajnt" pisze: W sobotę rozeszła się po Warszawie pogłoska, że w Międzyrzeczu odbył się pogrom żydów. Pogłoska ta jest najzupełniej fałszywa. W Międzyrzeczu panuje zupełny spokój. Miasto zajmują jeszcze Niemcy.

ZMIANY WOJSKOWE W WARSZAWIE.

Warszawa. (P. A. T.) Komendantem placu w Warszawie mianowany został major Krzaczyński.

Dowództwo I. brygady piechoty w miejsce pułk. Minkiewicza, który wyjechał z Warszawy, objął pułk. Berbecki.

USUWANIE CZERWON. SZTANDARÓW.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj zdjęto z polecenia gen. Sosnkowskiego czerwony sztandar z zamku. Stało się to w myśl rozkazu, wydanego przez gen. Sosnkowskiego, na mocy którego ze wszystkich budynków państwowych, zajętych przez wojsko, mają być usunięte sztandary partyjne.

ZJAZD SOCYALISTYCZNY W WARSZAWIE.

Warszawa. (P. A. T.). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady 15 zjazdu polskich partyi socyalistycznych, przy udziale delegatów z Królestwa, Lwowa i Krakowa, delegatów kolejarzy galicyjskich i przedstawicieli P. P. S. b. zaboru pruskiego. Zjazd odbywa się pod hasłem zjednoczenia partyi socyalistycznych we wszystkich trzech zaborach, stojących na gruncie niepodległości, mianowicie partyi rewolucyjnej P. P. S., partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska, i b. zaboru pruskiego. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą konieczność zjednoczenia się wszystkich organizacyi partyjnych w jedno wielkie stronnictwo, obejmujące cały proletaryat polski. W tym celu wybrać należy ogólny komitet, który to komitet przedłoży ogólnemu polskiemu zjazdowi połączonych partyi wspólny program i wspólny statut organizacyjny.

ZJAZD „THUGUTOWCÓW".

Warszawa. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie przedstawicieli włościan, zwołane przez zarząd główny polskiego stronnictwa ludowego. Na zgromadzeniu uchwalono kilka rezolucyj, które witają pierwszy tymczasowy rząd ludowy i uważają za prawdziwe przedstawicielstwo ludu polskiego i oświadczają, że lud polski udzieli temu rządowi wszelkiego poparcia.

WSPÓLNA MANIFESTACYA.

Warszawa. (P. A. T.) Po zakończeniu zgromadzeń socyalistycznego i ludowego, uczestnicy udali się pod pałac belwederski i wysłali delegacyę do naczelnika państwa Piłsudzkiego, która to delegacya zapewniła naczelnika o całkowitem swojem zaufaniu.

P. K. L. W WARSZAWIE.

Warszawa. (P. A. T.). Wczoraj przybyła tu delegacya przedstawicieli P. K. L., złożona głównie ze specyalistów przemysłowych, celem załatwienia wspólnych spraw Galicyi i Królestwa w dziedzinie przemysłu i aprowizacyi. W skład delegacyi wchodzą: pp. Rolle, Dr Diamand, Dr Marek, Dr Bataglia, Kucharski, Grzybowski [illegible] kilku referentów.

Odwołanie posłów polskich z Rosyi.

Warszawa. (P. A. T.). Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się telegraficznie do przedstawicielstwa polskiego w Rosyi z żądaniem natychmiastowego zwinięcia wszelkich ekspozytur rządu polskiego w Rosyi i przekazania opieki nad obywatelami polskimi w Rosyi poselstwu duńskiemu.

Walka z bolszewikami w Berlinie.

Berlin. (P. A. T.) Dzień wczorajszy mimo że odbyło się wiele zgromadzeń socyalistycznych, upłynął spokojnie. Położenie polityczne zupełnie się nie wyjaśniło. Dzienniki skłaniają się raczej do sądu, że przyszło do zaostrzenia położenia. Socyaliści większości zdecydowani są na najostrzejsze postępowanie wobec grupy Spartakusa. Scheidemann oświadczył, że nie myśli ani tygodnia dłużej cierpieć terroru skrajnej lewicy. Ustąpi, gdyby taktyka przez niego obrana nie została zaaprobowana. Ebert poszedł krok dalej, albowiem oświadczył, że rząd musi natychmiast ustąpić.

Berlin. B. kor. Wolff. Na zgromadzeniu zachodniej części Berlina przemawiał Scheidemann na temat machinacyi zwolenników Spartakusa. Powiedział on między innemi: Rząd ma za sobą co najmniej 90 procent narodu niemieckiego. Niesumienne machinacye małej kliki mogą w krótkim czasie doprowadzić do tego, że nie będziemy mieli jedzenia, a natomiast zobaczymy u siebie Francuzów i Anglików. Natychmiastowa socyalizacya, jak jej chce Spartakus, zrujnowałaby do tego stopnia niemiecki przemysł i niemiecki handel, że cierpiałyby z tego powodu jeszcze dzieci nasze i wnuki. Tak dalej iść nie może. Jeżeli nie nastąpi zmiana, natenczas mówca pójdzie. Zróbcie porządek.

„WODZOWIE" AUSTRYACCY.

Wiedeń. (P. A. T.) „Abend" zamieszcza odpis protokółu spisanego w listopadzie w lokalu ukraińskiej rady narodowej z kapitanem Aleksandrem Maruńczakiem w obecności Dra Smal Stockiego, Breitera i Łukaszewicza. W protokole tym zeznał Maruńczak, że generał pułkownik Terstyański po zajęciu Szabaca całą gotówkę, jaką znaleziono w tem mieście, a która wynosiła kilka milionów, przywłaszczył sobie. Protokół ten został wręczony na wspólnej konferencyi państw powstałych na obszarze dawnej Austryi, sekretarzowi stanu spraw zagranicznych, Drowi Bauerowi.

BANKOWE WYWIADY ENTENTY.

Wiedeń. (P. A. T.) Korespondent genewski „N. Fr. Presse" donosi, że koalicya stara się dowiedzieć w bankach państw neutralnych, jaką gotówkę mają w tych bankach złożoną obywatele państw centralnych. Ma to na celu wypośrodkowanie wysokości majątku narodowego państw centralnych.

POINCARE W METZU.

Metz. B. kor. Biuro Wolffa. Prezydent Poincare przybył tu wśród owacyi ludności.

CZESI O POŻYCZCE WOJENNEJ.

Wiedeń. (P. A. T.) Poseł czeski Tusar oświadczył, że w państwie czesko-słowackiem kupony styczniowe pożyczki wojennej nie będą na razie wypłacone, gdyż rząd pragnie tak, jak we wszystkich innych kwestyach zająć stanowisko wyczekujące, mianowicie dopóki likwidacya się nie ureguluje.

ZGON ARCYBISKUPA STADLERA.

Sarajewo. B. kor. Wczoraj w nocy zmarł arcybiskup Dr Stadler.

Wolny obrót.

Polska Komisya Likwidacyjna przywraca obrót wolny dla prawie wszystkich środków żywności, z wyjątkiem zboża, mąki, owoców strączkowych, ziemniaków, jaj i bydła. P. K. L. ma nadzieję, że przez to stopniowe przywracanie przedwojennej swobody obrotu w artykułach, w których produkcya jest dostateczna na zapotrzebowanie kraju, ułatwi się dopływ tych artykułów do większych ośrodków konsumcyjnych: do większych miast, oraz do centrów przemysłowych i górniczych. Istnieje nadzieja, że zniesienie powszechnie obowiązujących cen maksymalnych pociągnie za sobą zwiększenie podaży towarów, a tem samem wywoła naturalną regulacyę i zniżkę ceny tych artykułów, których produkcya na zapotrzebowanie kraju wystarcza. Gdyby to nie nastąpiło, zostaną przywrócone ceny maksymalne. W mocy pozostaje przepis ustawy przemysłowej, dozwalający ustanawiania cen maksymalnych dla drobnej sprzedaży artykułów codziennej potrzeby w poszczególnych gminach.

Tak więc odnośnie do artykułów wyżej wymienionych ma obecnie panować zasada wolnego obrotu wewnątrz kraju przy zasadniczym zakazie wywozu poza jego granice, z drugiej strony zaś jak najenergiczniejsza walka z lichwą żywnościową ze strony władzy, poparta równie energiczną i solidarną akcyą społeczeństwa.

KRONIKA.

Z miasta.

MASOWY WYWÓZ ZA GRANICĘ. Od osób, które przybyły z powiatów granicznych, dowiadujemy się, że wywóz artykułów spożywczych z Galicyi i Królestwa Polskiego do Wiednia wznowił się i to na wielką skalę. Do Polski przybywają rzesze paskarzy wiedeńskich i zakupują przeważnie słoninę i inne tłuszcze, oraz mąkę, celem wywiezienia tych artykułów za granicę państwa polskiego. Ludzie ci przewożą po kilkanaście kilogramów przy sobie, najczęściej chowają produkty pod ławkami wagonów. Rewizye, dokonywane przez władze polskie w pociągach, są bardzo powierzchowne, do tego stopnia, że ograniczają się do zapytania podróżnych, czy czego nie wiozą. Niemcy śmieją się z władz polskich i oświadczają, że gorzej jest jechać przez terytoryum zajęte przez Czechów, gdzie odbywa się nader ścisła kontrola.

Nadmienić należy, że w każdym pociągu jedzie takich paskarzy kilkodziesięciu, którzy przewożą przynajmniej kilkaset kilogramów produktów spożywczych. Koniecznem jest wobec tego przeprowadzanie jak najściślejszej rewizyi w granicznych passach, aby zapobiedz masowemu wywozowi żywności z Polski, która już przez ostatnie lata wojny dość była wyniszczana przez ogładzających ją wrogów.

FAŁSZYWE POGŁOSKI. Po Krakowie od kilku dni rozszerzają kawiarniani politycy rozmaite nieprawdopodobne wieści o Lwowie i Warszawie. W niedzielę puścili oni wiadomości, jak twierdzą z „urzędowych źródeł", że w Warszawie wybuchła rewolucya, jakoteż że Lwów został zajęty przez Rusinów i odbywa się tam rzeź ludności polskiej. Wieści te w wysokim stopniu szkodzą sprawie polskiej i niepokoją tych, którzy bliskich swych mają we Lwowie lub Warszawie. Możliwą jest rzeczą, że są to złośliwi bajczarze, którzy mają w tem specyalny interes. Miarodajne czynniki powinny wejrzeć w tę sprawę i szerzących podobne wieści pociągnąć do odpowiedzialności.

ODJAZD KOMPANII. W sobotę 7 b. m. odjechała z Krakowa w kierunku do Lwowa kompania ochotnicza, żegnana przez licznie zebraną publiczność. Odjeżdżała prawie sama młodzież ze szkół krakowskich, oraz kilkunastu Królewiaków z pogranicza Krakowa. Kompanią dowodził, rzec można, twórca jej i organizator, porucznik Dr W. Abłamowicz, którego usilne starania i zabiegi i praca moralna, poparte ogromnie życzliwem stanowiskiem p. kapit. St. Starzewskiego, umożliwiły powstanie i wyekwipowanie się jej. Żołnierze, wybornie zaopatrzeni na zimową kampanię, dziarsko trzymający się, odjechali wśród pieśni patryotycznych. Młodym wojakom Szczęść Boże w twardej doli żołnierskiej.

ZGROMADZENIE „Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego" na Krowodrzy w Krakowie. Wczoraj wieczorem odbyło się o godz. 8 wieczór w sali Domu katolickiego na „Modrzejówce" tłumne zebranie robotnicze, zwołane przez stronnictwo chrześc.-narodowe robotnicze. Zebranie zagaił radca miejski p. Dutkiewicz, przewodniczył p. Niedźwiecki, sekretarzował p. Fint. Referat o położeniu politycznem wygłosił p. J. Puchałka. W dyskusyi przemawiali: ks. L. Kasprzyk, p. Fint, p. Dutkiewicz i referent. Uchwalono założyć „Koło chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego" w dzielnicy Krowodrza, do którego zapisali się obecni na zebraniu i wybrano zarząd Koła. Odśpiewaniem „Roty" zakończono zgromadzenie.

ZGROMADZENIE STOW. KATOL. STRÓŻÓW I STRÓŻEK w Krakowie odbyło się w ub. niedzielę w sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza. W zebraniu wzięło udział około 500 osób. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Stowarzyszenia p. L. Gołąba wypowiedział referat o położeniu stróżów i stróżek red. Wł. Horowicz, który podał w zakończeniu żądania stróżów w czasie dzisiejszym. W dyskusyi przemawiali: p. K. Helcka, który imieniem radców miejskich, reprezentujących chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze, przyrzekł popierać postulaty stróżów, p. Gołąb, p. Grabeka i in. Uchwalono kilka rezolucyj, między innemi wysłanie deputacyi do prezydyum magistratu i prezydyum Związku właścicieli realności w sprawie regulaminu dla stróżów i w sprawie ubezpieczenia stróżów w Kasie chorych. W końcu p. Gołąb przedstawił zebranym konieczność organizowania się we własnem stronnictwie politycznem, poczem niemal wszyscy obecni przystąpili do chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego.

WALKA Z LICHWĄ. Podczas niedzielnego zgromadzenia w sprawie walki z lichwą referent adw. Dr Skąpski napiętnował przedewszystkiem praktyki wielkich lichwiarzy. Lichwa stała się dziś klęską narodową, wyhodowaną przez rząd austryacki. Najlepszą karą na lichwiarzy jest konfiskata majątków, zdobytych oszukańczym sposobem. P. K. L. organizuje osobne trybunały i sądy dla karania lichwiarzy, które działać muszą bezwzględnie i karać kogo wypadnie, czy to będzie starosta czy komisarz policyjny, obszarnik, czy też żyd wywożący zboże za granicę.

NAPAŚĆ SKLEPIKARZY. Wczoraj popołudniu sklepikarze chrześcijańscy i żydowscy, dotknięci wywodami Dra Skąpskiego na zgromadzeniu w sprawie walki z lichwą, udali się najpierw w znacznej liczbie do mieszkania prezydenta Federowicza, gdy zaś tam nie zostali wpuszczeni, wtargnęli do kancelaryi Dra Skąpskiego, przy ul. św. Jana, wszczynając gwałtowne awantury w kancelaryi, na schodach i w sieni. Dopiero policya przywróciła porządek i uwolniła Dra S. od napastników.

HOJNY DAR. Z okazyi ślubu swej córki złożył Michał hr. Sobański na biednych miasta Krakowa 10.000 koron, które kilku instytucyom dobroczynnym zostały rozdane.

SKOMPLIKOWANY CUKIER. Magistrat komunikuje: Jedno z pism doniosło, że organa kontrolne rządowe wykryły w składach publicznych zapas kilkunastu wagonów cukru i że zapas ten został skonfiskowany. Wiadomość ta została w owem piśmie natychmiast sprostowana, jako mylna, albowiem wspomniany cukier stanowił żelazny zapas gminy, zakupiony i utrzymywany za wiedzą i pod kontrolą władz rządowych. Z tego zapasu wobec zupełnego braku kontyngentowego cukru, otrzyma ludność resztę na karty niezrealizowane za miesiąc listopad, oraz przypadającą racyę na grudzień, tę ostatnią w dwóch ratach. Wobec tego, że gmina nie posiada żadnego zapasu cukru, pochodzącego z konfiskaty, a dawniejsze zapasy bez uzupełnienia nie wystarczą nawet na pokrycie zapotrzebowania za listopad i grudzień, zwracanie się do prezydyum miasta o przydział pozakontyngentowego cukru dla konsumów i osób prywatnych jest bezcelowe.

BUŁKI PO KORONIE. Mimo znacznego spadku cen mąki, krakowscy piekarze, a szczególnie sklepikarze sprzedają w dalszym ciągu małe bułeczki po 1 kor. Jest to do najwyższego stopnia posunięta lichwa, która powinna być surowo tępiona przez organa zwalczania lichwy. Wprawdzie wyszło swego czasu rozporządzenie, które mówi o zakazie sprzedaży białego pieczywa, jednak nie weszło ono w życie. Obecnie, gdy ceny mąki są niskie, powinno się pozwolić na wypiek białego pieczywa, ale równocześnie unormować jego ceny.

III ODCZYT O. WORONIECKIEGO o zagadnieniach chrystologicznych odbędzie się dzisiaj, we wtorek 10 b. m., o godz. 6 wieczór w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. Bilety po 2 K u wejścia na salę. Czysty dochód na biedne dzieci polskie.

KONKURS NA PROJEKT MEBLI MIESZCZAŃSKICH. Rozstrzygnięcie drugiego konkursu na meble mieszczańskie, ogłoszonego przez Biuro przemysłu drzewnego — Kraj. Urzędu odbudowy, nastąpiło 8 b. m. przez sąd konkursowy, złożony z pp.: Ad. Szyszko-Bohusza, J. Bukowskiego, Józ. Czajkowskiego, J. Dworskiego, Józ. Gałęzowskiego, Wł. Ekielskiego, W. Krzyżanowskiego, Fr. Mączyńskiego, L. Wojtyczki, oraz delegata przemysłowców stolarskich A. Sydora. Na konkurs nadesłano ogółem 8 prac. Przyznano nagrody: I-szą projektowi Nr 1, II-gą projektowi Nr 2, III-cią projektowi Nr 4. Po otwarciu kopert okazało się, że autorami prac nagrodzonych są: I-szej p. Bohdan Treter, II-giej p. Wojciech Jastrzębski, III-ciej p. Wiesław Żarzycki — wszyscy w Krakowie.

Wystawa prac nadesłanych na konkurs otwartą jest począwszy od 8 do 15 b. m. wł. od godz. 3—5 popoł. w lokalu Biura przem. drzewnego przy ul. Karmelickiej l. 1, I p.

BRAK WODY. Od pewnego czasu na wielu ulicach na II i III piętrze niema wody. W sprawie tej otrzymujemy liczne skargi. Możeby zarząd wodociągów miejskich wyjaśnił tę anormalność mieszkańcom i rychło zarządził co należy, aby anormalność ta została usunięta.

NAPAD NA NOWEJ WSI. W niedzielę wieczorem na polach koło ul. Kazimierskiego na idącego w towarzystwie siostry wojskowego napadło dwóch przyzwoicie ubranych mężczyzn i łżąc go ordynarnemi słowy, odebrali mu rewolwer. W chwili, gdy nadeszło kilka osób zwabionych krzykiem, bandyci strzelili kilka razy w powietrze i zbiegli.

WŁAMANIE. W niedzielę około godz. 9 wieczorem włamał się złodziej do zakładu fotograf. Praszyńskiego przy ul. Pijarskiej l. 17 i skradł garderobę, wartości paręset koron.

Z Polski i za świata.

ZBOŻE AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI. Pierwsze wielkie transporty zboża amerykańskiego w styczniu mają nadejść dla Polski. Wysłane będą do Odessy, jak wynika z depeszy, którą otrzymał Zakład obrotu zbożem.

NISKO DLA LWOWA. Z powiatu Nisko ofiarowano dla ubogich głodnych Lwowa wagon drzewa (dar zarządu dóbr Nisko) i wagon różnej żywności, oraz zebrano 799 koron, które odesłano wprost do Lwowa.

OKRUCIEŃSTWA DZICZY HAJDAMACKIEJ. „Kuryer lwowski" zamieszcza protokół, spisany we Lwowie — wobec komisyi, ustanowionej dla zbadania zbrodni ukraińskiej — z p. Leopoldem Wieserem w sprawie okrutnego zamordowania przez Rusinów jego piętnastoletniego syna Mieczysława i dwunastu innych polskich jeńców. P. Leopold Wieser zeznał wobec komisyi następująco:

Syn mój, Mieczysław Wieser, 15 lat, zaciągnął się był na ochotnika do jednego z oddziałów przy obronie Lwowa. Pełnił służbę w Kleparowie. Przy chwilowem zajęciu Kleparowa przez Rusinów dnia 14 listopada, schronił się był, odrzuciwszy broń, do naszego mieszkania, ul. Źródlana nr 205. Rusini, wtargnąwszy do mieszkania, znaleźli przy rewizyi kilka naboi ukrytych w piecu, poczem kazali memu synowi naboje te odnieść pod eskortą na dworzec Podzamcze. Od tego czasu nie miałem od niego żadnej wieści. Dnia 1 grudnia udało mi się odnaleźć grób syna. Według zeznań kolejarzy, wyprowadzili Rusini jeńców swych w liczbie 13 pod murem koło dworca Podzamcze, rozkazali obuwie zdejmować i dla siebie samych groby kopać. Następnie wyłupili synowi memu oczy, wycięli język i na końcu rozstrzelali. Ciało wykazuje, oprócz tego przekłutą pierś i kilka kul w głowie. Obok niego pogrzebany chłopiec niewiadomego pochodzenia, ma ręce związane drutem kolczastym, którego kolce wbiły się w ciało. Kilka grobów, jeszcze nie rozeznanych, znajduje się obok dworca Podzamcze.

Protokół podpisali jako świadkowie, ręcząc za jego zgodność, pp.: Józef Leszczyński i podporucznik Józef Obertyński.

SKUTKI BOLSZEWIZMU W ROSYI. Do Londynu przybył holenderski poseł w Petersburgu, Oudendyk. W rozmowie z zastępcą Biura „Reutera" ostrzegał robotników wszystkich krajów przed bolszewizmem, który stanowi koniec cywilizacyi. Klasy robotnicze w Rosyi nigdy nie znajdowały się w gorszem położeniu, niż obecnie. Fabryki są zrujnowane i bez obcego kapitału nie będzie można ich uruchomić, panuje niesłychana korrupcya i tyrania. Gdy poseł opuszczał Petersburg, panował tam głód.

Zawiadomienia i komunikaty.

ADA SARI, głośna primadonna polska, wystąpi u nas nieodwołalnie we środę dnia 18 b. m. w sali „Sokoła". Znakomita artystka, której występy cieszą się wszędzie entuzyastycznem przyjęciem, odśpiewa na koncercie krakowskim obok pieśni arye z oper „Lakme", „Cyrulik Sewilski", „Rigoletto", „Zaczarowany flet", „Jaskółka", „Dinorah" i w. i. Pozostałe bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK CZAJKOWSKIEGO, sławnego rosyjskiego kompozytora, odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Prelegent Dr J. Reiss. W części ilustr. wystąpią pp.: A. Herman (skrzypce), . Lipski (fortepian), Dr A. Rawicz odśpiewa aryę z opery „Eugeniusz Oniegin", oraz szereg pieśni. Dnia 22 b. m. odbędzie się poranek literacki, poświęcony twórczości Tołstoja. Jako ilustratorzy wystąpią artyści teatru miej. Mila Kamińska i Józef Sosnowski. Bilety u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ZEBRANIE KS. KATECHETÓW we środę 11 b. m. o godz. 5 w seminaryum naucz. męskiem. Temat: Praktyki religijne młodzieży szkolnej. (Zagai ks. Hanuszek).

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie odbędzie się we środę 11 b. m. o godz. 6 wieczór.

KONKURS NA STANOWISKO NAUCZYCIELKI KLASY PRZYGOTOWAWCZEJ (frebiowskiej) przy Państwowym Instytucie Głuchoniemych w Warszawie ogłasza niniejszem ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie. Ze stanowiskiem tem złączona jest płaca X kategoryi płacy urzędników państwowych (2700 marek pensyi zasadniczej, 900 marek dodatku), z prawem awansu wedle postanowień ogłoszonych w Dzienniku praw Nr 6 z dnia 20 czerwca 1918. Stanowisko to ma być obsadzone z dniem 1 lutego 1919. Podania, zaopatrzone w dowody odpowiedniego przygotowania i curriculum vitae z powołaniem się na referencye Zakładów lub dwu osób prywatnych, należy składać w Ministerstwie W. R. i O. P. (Aleje Ujazdowskie 20) do dnia 31 grudnia b. r.

WYPŁATA ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH. Pomimo definitywnego załatwienia tej sprawy, zwracają się osoby interesowane do sfer urzędowych z pewnego rodzaju obawą, czy i jak dotychczasowe zasiłki będą wypłacane. P. K. L. informuje dodatkowo, że rozporządzeniem z 24 listopada 1918 do L. prez. 640/18 kwestya ta unormowana została, mianowicie w tym kierunku, iż należne po dzień 1 grudnia b. r. zasiłki wojskowe wypłacone zostaną wszystkim bez wyjątku według ustawy austryackiej; po 1 grudnia b. r. zastrzegła P. K. L. prawo do zasiłków jedynie rodzinom tych osób, które służą w wojsku polskiem, co w powołanem rozporządzeniu bardzo zresztą obszernie zostało wyszczególnione. We wszystkich wypadkach odnośnie do zasiłków z przed i po 1 grudnia 1918 informuje Wydział wojskowy P. K. L. interesowanych, że o ile niektóre urzędy podatkowe należytości z tego tytułu z powodów natury wewnętrznej stronom chwilowo nie wypłaciły, to wypłata ich nastąpi bezwarunkowo w najbliższym czasie według norm powyższych. Obawy wszelkie na tem tle pozbawione są wszelkiego uzasadnienia.

DARY ŻYWNOŚCI DLA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA ofiarowali w dalszym ciągu: hr. Szembekowa z Poręby wagon jarzyn, p. Brandys z Wielkich Dróg wagon jarzyn, p. Kučera, dyrektor fabryki Franka w Skawinie 300 gk. enrillo, p. Wodziakowski z Miechowskiego 10 cetn. m. ziemniaków, p. Zubrzycka 30 kg. mąki, firma Rożnowski 50 kg. mydła.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: „Aźracya".
Środa: „Królowa Kina".
Czwartek: „Domek trzech dziewcząt".
Piątek: „Księżniczka czardasza".
Sobota: „Hrabia Luksemburg".
Niedziela: popoł. „Baron Kimel"; wieczorem „Domek trzech dziewcząt".

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu przedwczesnego zgonu naszego najdroższego i nieodżałowanego syna, brata, kuzyna i szwagra ś. p. Dra Franciszka Miodońskiego, lekarza okręgowego w Buczkowicach pod Białą darzyli nas słowami prawdziwego współczucia i którzy raczyli Mu oddać ostatnią posługę, w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu parafij: Buczkowic, Lipowej, Łodygowic, Radziechów, Rybarzowic, Szczyrku i Wilkowic, jakoteż Czcigodnym Księżom Dobrodziejom z dalszych stron przybyłym, dalej Wielebnemu Księdzu Proboszczowi Dobrodziejowi z Łodygowic Drowi Julianowi Gołąbowi za podniosłą egzortę pogrzebową, Panom: Ludwikowi Dobii, posłowi z Rybarzowic, Drowi Seidlowi, lekarzowi, koledze zawodowemu ś. p. Zmarłego z Bystrej i Dyrektorowi fabryki giętych mebli „Mundus" w Buczkowicach p. Dattnerowi za rzewne słowa pożegnania nad mogiłą, Deputacyi Obywateli miasta Żywca jako miasta rodzinnego ś. p. Zmarłego pp. Piotrowi Bielewiczowi i Władysławowi Nowotarskiemu, Kierownikowi chóru żałobnego w Buczkowicach, Nauczycielstwu miejscowemu i okolicznemu, Zarządcom, dyrektorom, majstrom i robotnikom fabryk miejscowych, Strażom pożarnym z Buczkowic, Godzieszek i Szczyrku, Przyjaciołom i Znajomym ś. p. Zmarłego, wszelkim Stowarzyszeniom, Korporacyom i ludności gminy Buczkowic i wiosek okolicznych, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Matka z rodzeństwem.

Buczkowice-Żywiec w grudniu 1918.

†

Dr. Józef Tatar

zmarł w Zakopanem dnia 3 listopada 1918 r. w 27 roku życia. O tym smutnym fakcie zawiadamia Kolegów i Przyjaciół zmarłego w żalu głębokim pogrążona

matka i siostry.

†

Z br. Lewartowskich

Stanisława Woysym Antoniewiczowa

ur. w r. 1850, po krótkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9 grudnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 20 przy ul. Poselskiej, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę d. 11 bm. o godz. 3 popoł., na który to smutny obrzęd stroskane córki, synowie, i bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek d. 12 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.